

Aleksander Woźny

Jak (można) czytać "Problemy poetyki Dostojewskiego" : z zagadnień socjologii metodologii tekstu literaturoznawczego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 80/3, 65-93

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER WOŻNY

JAK (MOŻNA) CZYTAĆ „PROBLEMY POETYKI DOSTOJEWSKIEGO”
Z ZAGADNIEN SOCJOLOGII I METODOLOGII
TEKSTU LITERATUROZNAWCZEGO *

Jest rok 1963. W wydawnictwie „Sowietskij pisatel” ukazuje się rozprawa zatytułowana *Problemy poetiki Dostojewskiego*, opatrzona informacją: wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Kto jest autorem tej książki? Czy ten Bachtin, który istnieje w świadomości ówczesnych czytelników jako autor 2-stronicowego szkicu *Sztuka a odpowiedzialność* (wyd.: 1919), dwóch wstępów zawartych w edycji dzieł Lwa Tołstoja (1929, t. 11 i 13) oraz rozprawki *Próba zbadania potrzeb kolchoźników* (1934)?¹

Czy może raczej ten Bachtin, o którym dzisiaj wiemy, że problemem kolchoźników zajął się przebywając na zesłaniu w małym miasteczku Kustanaj, położonym na granicy Syberii i Kazachstanu, ten, który w 1963 r. jest autorem dziesiątków nie publikowanych (bądź wydanych pod pseudonimem) rozpraw filozoficznych i antropologicznych, z zakresu estetyki, literaturoznawstwa i językoznawstwa, i o którym w r. 1981 napisze Tzvetan Todorov: „jest najwybitniejszym radzieckim przedstawicielem nauk humanistycznych i największym teoretykiem literatury XX wieku”?²

Każda z tych dwóch perspektyw implikuje zdecydowanie odmienną lekturę. Pierwsza zamyka tekst w granicach książki, druga otwiera je. Wybór pierwszej jest pokorną akceptacją tej sytuacji, w której wyniku wizerunek Bachtina kreowany był przez politykę wydawcy, wybór drugiej umieszcza w centrum uwagi mechanizmy tejże polityki. Odsłania

* Szkic ten stanowi fragment rozprawy habilitacyjnej. Składam podziękowanie kolegom z wrocławskiego Instytutu Filologii Polskiej za uwagi w dyskusji.

¹ Ujawnienie autorstwa prac sygnowanych nazwiskami W. N. Wołoszynowa i P. N. Miedwiediewa nastąpiło dopiero w roku 1973.

² T. Todorov, *Michail Bakhtine: le principe dialogique suivi de Écrits du Cercle de Bakhtine*. Paris 1981. Cyt. z: *Mikhail Bakhtin. The Dialogical Principle*. Transl. W. Godzich. Minnesota 1984, s. ix.

obraz autora nieredukowalny do nadawcy tekstu z r. 1963, odkrywa status rozprawy jako całości organizowanej przez następujące grupy tekstów:

— rozprawy firmowane nazwiskami W. N. Wołoszynowa i P. N. Miedwiediewa;

— nie opublikowane studia napisane przed r. 1963;

— książka *Problemy twórczości Dostojewskiego* wydana (wraz z recenzją A. Łunaczarskiego) w 1929 roku.

Każda z płaszczyzn wzbogaca tekst o Dostojewskim w szczególny sposób. Pierwsza nie tylko wprowadza informacje o ciągłości myśli uczonego wobec rozpraw napisanych w latach dwudziestych i trzydziestych, lecz także dowodzi istotnych przemian tej myśli. Jest jednocześnie przekazem o wymiarze socjologicznym: informuje o rzeczywistym autorze, ukrytym pod nazwiskami przyjaciół Bachtina.

Druga płaszczyzna wprowadza w obieg literaturoznawczy tezy tych prac Bachtina, które zostaną opublikowane pośmiertnie. Swoistą instrukcją dla przyszłego czytelnika studium o Dostojewskim są tytuły rozpraw, w których autor podejmuje centralne zagadnienia *Problemów poetyki Dostojewskiego*, mianowicie: *Problem gatunków mowy* (1952—1953) oraz *Problem tekstu* (1959—1961)³.

Problemy twórczości Dostojewskiego z r. 1929 wraz z recenzją Łunaczarskiego — to płaszczyzna, która w książce z r. 1963 znaczy szczególnie. Przypomnijmy, że Anatolij Łunaczarski jako ludowy komisarz oświaty Rosyjskiej Federacji SRR kierował polityką partii w tworzeniu i organizowaniu kultury. Ferowane przez niego opinie i oceny pozostawały zatem wówczas, jak można przypuszczać, bezdyskusyjne.

Każda z tych płaszczyzn odsłania jeden z etapów skomplikowanej historii twórczości uczonego, historii nie znanej czytelnikowi, do którego w 1963 r. adresowana była książka. Wprowadzając je w obszar tekstu Bachtin kształtuje obraz autora nieredukowalny do istniejącego — do obrazu nadawcy książki. Kreowany wizerunek powstaje jako rezultat interferencji wielu głosów, społecznych ról uczonego. Najważniejsze z nich to: rola publikującego pod pseudonimem, rola milczącego (teksty nie przeznaczone do publikacji) oraz rola mówiącego półgłosem — dramatyczne świadectwa wyboru z konieczności.

Ostatnia z ról została zrealizowana w publikacji z roku 1963. Półgłosem powiedzieć wszystkiego nie można, ale Bachtinowi to wystarczyło, by przywołać pozostałe głosy i przemówić w szczególny sposób: poprzez wytworzenie przestrzeni międzypodmiotowej, w której znalazło się miejsce dla każdego z nich. Poprzez kreację swojego obrazu jako autora wszystkich napisanych przez siebie prac.

³ Todorov (op. cit., s. xi) dostrzegł pewną prawidłowość związaną z tytułami rozpraw Bachtina: „Przypomnijmy, że słowo »problem« [...] pojawia się w tytułach najważniejszych tekstów Bachtina [...]”.

Usytuowanie *Problemów poetyki Dostojewskiego* w przestrzeni międzypodmiotowej powoduje przemianę adresata tekstu. Odbiorcą pożądanym jest czytelnik, który potrafi włączyć tekst w tę przestrzeń, zrekonstruować obraz autora — „nadadresat”, „którego absolutnie słuszne rozumienie odzwierciedla się albo w dali metafizycznej, albo w odległych czasach historycznych” (PT 286)⁴.

Niniejszy szkic otworzyło pytanie o autora książki. Pora rozszerzyć je: jaki status przysługuje tekstowi? Interioryzując obraz autora i zawierając projekcję odbiorcy usytuowanego w przyszłości, rozprawa o Dostojewskim stanowi świadectwo okrojonego faktu literaturoznawczego⁵. Jako socjologiczny dokument odsłania obraz polityki wydawniczej, której mechanizmy uniemożliwiły powstanie pełnego faktu, jako intertekstualny mikrokosmos gromadzi w swojej przestrzeni wszystkie rozprawy Bachtina, przełamuje zewnętrzne uwarunkowania, tworzy wewnętrzny obraz faktu, który nie zaistniał.

Będąc świadectwem braku możliwości mówienia pełnym głosem, studium z 1963 r. uwydatnia swój status poprzez szczególną organizację tekstu. Swoista nadorganizacja jest pierwszym sygnałem ostrzegającym czytelnika przed podejmowaniem lektury wyzbytej podejrzeń. Nieufność wobec słowa wypowiedzianego przez autora — to podstawowy warunek odkrycia zadania postawionego nadadresatowi, czytelnikowi, który w oparciu o nie znane w 1963 r. teksty zrekonstruuje całościowo fakt literaturoznawczy i dostrzeże w *Problemach poetyki Dostojewskiego* intertekstualny mikrokosmos.

Intertekstualność rozumiana jest tutaj jako „operacje między wypowiedziami, interakcje między twórcami tekstowymi nacechowanymi podmiotowo”⁶, jako synonim przestrzeni międzypodmiotowej. Tak pojmo-

⁴ Zastosowano skróty lokalizacyjne dla tytułów tych prac M. Bachtina, które przywołuje się tu najczęściej (liczba po skrócie wskazuje stronicę): MF = W. N. Wołoszynow, *Marksizm i filozofia języka. Osnownyje problemy socyologiczneskogo mietoda w naukie o jazykie*. Leningrad 1929. — MN = *W sprawie metodologii nauk humanistycznych*. W: *Estetyka twórczości słownej*. Przełożyła D. Ulicka. Opracowanie przekładu i wstęp E. Czaplejewicz. Warszawa 1986. — N = *Notatki z lat 1970—1971. (Wybór)*. W: jw. — ND = *Nad nową wersją książki o Dostojewskim*. W: jw. — OP = *Odpowiedź na pytanie redakcji „Nowyż mır”*. W: jw. — PD = *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Przełożyła N. Modzelewska. Warszawa 1970. — PG = *Problem gatunków mowy*. W: *Estetyka twórczości słownej*. — PT = *Problem tekstu. Próba analizy filozoficznej*. Przełożył J. Faryno. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3. — SP = *Słowo w powieści*. W: *Problemy literatury i estetyki*. Przełożył W. Grajewski. Warszawa 1982.

⁵ Zmodyfikowany termin J. Sławińskiego (*Krytyka jako przedmiot badań historycznoliterackich*. W zbiorze: *Badania nad krytyką literacką*. Wrocław 1974, s. 16—17).

⁶ Z wypowiedzi A. Okopień-Sławińskiej na XXIII Konferencji Teoretycznoliterackiej „Intertekstualność jako problem poetyki historycznoliterackiej” (Poznań 1987).

wana kategoria intertekstualności koresponduje z Bachtinowską koncepcją metalingwistyki. Jest ona nie tylko teorią słowa dialogowego, na której buduje autor zręby nowej stylistyki, lecz także podstawą teorii dzieła literackiego (*resp.* powieściowego), teorii gatunku, teorii procesu historycznoliterackiego. Stanowi w istocie teoretyczną konceptualizację poetyki historycznej. Centralna pozycja metalingwistyki jako metodologii literaturoznawczej została przez autora *Problemów poetyki Dostojewskiego* przemilczana. Ów nie dostrzeżony przez badaczy ukryty aspekt propozycji uczonego odsłania jego tekst poprzez swoistą nadorganizację, ujawniającą interakcje międzytekstowe.

Struktura tekstu odzwierciedla status studium zawieszzonego między uwarunkowaniami polityki a pragnieniem nieskrępowanej twórczości naukowej. Odbija obraz pełen dramatycznych napięć między nadawcą tekstu a ukrytym wizerunkiem autora, czytelnikiem a nadadresatem. Rozłam przenika w głąb tekstu: zarysowuje się na poziomie wizji świata i człowieka, wyznawanego ideału nauki, celów badawczych oraz zasad metodologicznych. Sięga „przeświadczeń głębokich” badacza, jego świadomości metodologicznej⁷.

Ponieważ metalingwistyczna metodologia sterująca rzeczywistość badaniami Bachtina została ukryta głęboko w strukturze tekstu, a jej odtworzenie możliwe jest jedynie po zrekonstruowaniu intertekstualnej przestrzeni rozprawy, proponuję ją przeto nazwać „metodologią tekstu”.

Między alegacją a intertekstualnością — socjologiczny wymiar tekstu

Rozprawa o Dostojewskim została opatrzona krótką notą wydawcy. Zawarta w niej uwaga: „Wkrótce po wydaniu książki ustosunkował się do niej w pozytywnej recenzji A. W. Łunaczarski”⁸, sygnalizuje istnienie kontekstu, który przy proponowanej w niniejszym szkicu lekturze ma znaczenie podstawowe. Powstaje wszak możliwość zbadania relacji pomiędzy trzema tekstami: rozprawą Bachtina z r. 1929, recenzją krytyka oraz odpowiedzią zawartą w książce z 1963 roku. Zarysowana sytuacja komunikacyjna stwarza wyjątkowo dogodną okazję, by przeprowadzić analizę wytworzonej relacji międzytekstowej.

Anatolij Łunaczarski ustosunkował się do rozprawy Bachtina w obszernym artykule O „wielogłosowości” *Dostojewskiego*. (*W związku z książką M. Bachtina pt. „Problemy twórczości Dostojewskiego”*), opu-

⁷ Pojęcie zaczerpnięte z książki J. Topolskiego *Teoria wiedzy historycznej* (Poznań 1983).

⁸ M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Wydanie 2, pierierobotannoje i dopońniennoje. Moskwa 1963, s. 2. Nota wydawcy została pominięta w polskim wydaniu książki.

blikowanym na łamach czasopisma „Nowyj mir” w 1929 roku. Artykuł ten składa się z dwóch części. W pierwszej krytyk ocenia książkę przychylnie, ale podstawowe tezy uczonego interpretuje fałszywie. Wypaczeniu ulega jedna z centralnych kategorii Bachtina — pozycja autora:

Jest to jakby orkiestra nie tylko bez dyrygenta, ale i bez kompozytora, którego partyturę ma ona odegrać. [...]

[...] prawdopodobne jest, że [...] mamy tu do czynienia z owym typem polifonizmu polegającym na kojarzeniu, łączeniu ze sobą absolutnie niezależnych od autora postaci. [Ł 373]⁹

W drugiej części swego artykułu przedstawia Łunaczarski własną interpretację polifonii u Dostojewskiego. Jej podstawę dostrzega w „delikatnej, subtelnej, wstydlivej, niekiedy zaś brutalnej, prymitywnej, zandarmskiej falsyfikacji [...] procesu-sporu toczącego się w każdej powieści, w każdej jego [tj. Dostojewskiego] noweli” (Ł 392).

Tylko rozszczepienie wewnętrzne świadomości pisarza, obok rozszczepienia cechującego młode kapitalistyczne społeczeństwo rosyjskie, powodowało wzbierającą w Dostojewskim potrzebę wsłuchiwania się wciąż na nowo w argumentację dwóch procesujących się stron — socjalistycznej doktryny i rzeczywistości ówczesnej, przy czym w toku rozprawy sądowej autor stwarzał warunki najmniej korzystne dla socjalizmu materialistycznego. [PD 54]¹⁰

Czy w 34 lata po opublikowaniu recenzji, 30 lat po śmierci Łunaczarskiego — w r. 1963 — może Bachtin podjąć otwartą polemikę z krytykiem *Problemów twórczości Dostojewskiego*? Cytowana nota wydawcy, reklamującego książkę „pozytywną recenzją” Łunaczarskiego, kryje odpowiedź. Rzeczywiście, replika przedstawiona w pierwszym rozdziale *Problemów poetyki Dostojewskiego* jest łagodna, pełna pokory. Posłuchajmy:

Problem polifonii bardzo precyzyjnie i wielostronnie przedstawił Anatol Łunaczarski [...].

Łunaczarski w zasadzie podziela wysuniętą przez nas tezę o polifonicznej strukturze powieści Dostojewskiego. [PD, 51]

Ani słowa o fałszywej interpretacji koncepcji autora. W tym samym tonie mówi Bachtin o metodzie Łunaczarskiego:

Dokonana przez Łunaczarskiego analiza źródeł polifonii Dostojewskiego jest bezprzecznie wnikliwa i, póki nie przekracza ram analizy historyczno-genetycznej, nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. [PD 55]

⁹ W ten sposób odsyłamy do przedruku (w przekładzie W. Zawadzkiego) w antologii: *Bachtin. Dialog — język — literatura*. Redakcja E. Czaplejewicz i E. Kasperski. Warszawa 1983.

¹⁰ Cytowana wypowiedź Łunaczarskiego została przywołana przez Bachtina w rozprawie z 1963 roku.

Czyich zastrzeżeń: nadawcy, którego tekst niby piętrem naznaczono uwagą wydawcy określającą stosunek do Łunaczarskiego? czy autora tych rozpraw — w tym także *Problemów twórczości Dostojewskiego* — w których metoda socjogenetyczna została uznana za fałszywą?

Między recenzją Łunaczarskiego a repliką Bachtina zawiązuje się relacja alegacji¹¹, „odwołań tekstowych” pozbawionych dialogiczności, „utwierdzających jednogłosowość”. Przysługuje jej status „przywoływanego słowa nauczającego”, „wyłączonego spod działania refleksji krytycznej”. Za przejaw alegacji uznaje Michał Głowiński „odwołania do Marksa lub Engelsa w pismach marksisty [...]. W ogromnej większości przypadków alegacja to przywołanie instytucjonalnie uwarunkowane”¹².

Właśnie alegacja jako „przywołanie instytucjonalnie uwarunkowane” określa status „odpowiedzi” Bachtina na obligatoryjne słowo Łunaczarskiego. Atak na Dostojewskiego przeprowadzony w końcowych akapitach recenzji to nie głos krytyka:

Jedyną prawdziwą apelacją od Dostojewskiego może być odwołanie się [...] wyłącznie do czasów, które nadeszły potem, do epoki, kiedy na arenę społeczną wstąpiły nowe siły i wytworzyła się zupełnie inna sytuacja.

Jednakże nawet nasza obecna sytuacja, która ujmuje wszystkie problemy z innego punktu widzenia, bynajmniej nie każe nam ustosunkować się do Dostojewskiego obojętnie. Jeżeli żaden z nas nic pozytywnego nie zaczerpnie od Dostojewskiego, to przecież nie stanowimy jeszcze większości w naszym kraju. Dostojewski będzie orężem w rękę wielu grup i warstw [...]. Dostojewski żyje jeszcze u nas i na Zachodzie, a to dlatego, że żyje jeszcze kapitalizm, że trwają jeszcze przeżytki (nawet jeżeli chodzi o nasz kraj). I dlatego tak ogromne znaczenie ma dokładne zbadanie wszystkich problemów tragicznej „dostojewszczyzny”. [Ł 392. Podkreśl. A. W.]

Oto głos ludowego komisarza oświaty — „słowo autorytatywne”, które „domaga się od nas bezwarunkowego uznania” (SP 184). Bachtin znał dobrze to zjawisko, pisał wszak w 1934 roku:

Słowo autorytatywne wymaga, byśmy je uznali i przyjęli, narzuca się nam niezależnie od stopnia wzbudzonego w nas wewnętrznego przekonania [...]. [SP 183]¹³

Zdumiewa fakt, iż po 34 latach od wygłoszenia — w r. 1963 — słowo to nie utraciło swej mocy. Zacytowane w *Problemach poetyki Dostojewskiego*, zniewala kontekst, narzucając Bachtinowskiemu słowu nie tylko ideologię, lecz także stylistykę:

Łunaczarski słusznie, za przykładem Gorkiego, nawołuje do zwalczania „dostojewszczyzny” [...]. „Dostojewszczyzna” — to reakcyjne, czysto homofo-

¹¹ Przejętemu od G. Mathieu-Castellani terminowi M. Głowiński (*O intertekstualności*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 90) nadaje „trochę inne znaczenie”. Modyfikacja ta stanowi podstawę proponowanego tu ujęcia.

¹² *Ibidem*, s. 91.

¹³ Głowiński (*ibidem*), analizowane przez Bachtina mechanizmy „słowa artystycznego” uznaje za „domenę alegacji”.

niczne fusy z polifonii Dostojewskiego. To zamykanie się na wszystkie spusty w kręgu jednostkowej świadomości, to grzebanie się w jej wnętrzu, tworzenie kultu rozdwojenia odizolowanej osobowości. [PD 56]

W tej wypowiedzi głos Bachtina zredukowany został do minimum. Instytucjonalny charakter wypowiedzi Łunaczarskiego, poświadczony dobitnie notą wydawcy, odbiera uczonemu swobodę twórczą. Alegacja obejmuje kontekst wypowiedzi cytowanej, przydając mu także status instytucjonalnie uwarunkowany.

Na straży wartości, od których nie ma odwołania, staje Maksym Gorki. By wykluczyć jakiegokolwiek wątpliwości, przywołany zostaje autorytet ostateczny: wypowiedź kształtowana jest w leninowskiej stylistyce.

Czy rzeczywiście tekst Bachtina, twórcy metalingwistyki, pozostaje bezradny wobec uwarunkowań instytucjonalnych, domeny alegacji? Głowiński podkreśla, że intertekstualność różni się pod każdym względem od alegacji. Żywiół dialogiczności przysługuje jedynie intertekstualności, gdyż tylko w jej obszarze „dokonuje się semantyczna aktywizacja dwóch tekstów, jednakże czynnikiem przewodnim jest tekst odwołujący się [...]”¹⁴.

Właściwa odpowiedź na recenzję Łunaczarskiego została ukryta w strukturze Bachtinowskiej rozprawy. Ubezważniony głos nadawcy tekstu, poddany mechanizmom alegacji, zostaje unieważniony poprzez wypowiedź autora tekstu — drugi głos Bachtina, będący wyrazem rzeczywistych „przeświadczeń głębokich” badacza. Przestrzeń instytucjonalna, domena alegacji, zostaje zastąpiona przestrzenią międzypodmiotową — domeną metalingwistyki. Charakterystyka „rozdwojonego autorstwa” przedstawiona w rozdziale 5 tej książki — to także autocharakterystyka metody, za której pomocą rozprawia się Bachtin z Łunaczarskim:

Wreszcie, możliwy jest stosunek dialogowy wobec własnej wypowiedzi — bądź w jej całości, bądź w poszczególnych częściach lub w pojedynczych słowach — o ile mówiący potrafi ją oddzielić od siebie, mówić z wewnętrznym zastrzeżeniem, zachować wobec niej dystans, ograniczając tym samym czy rozdawając swoje autorstwo. [PD 280]

Przytoczony fragment to zakończenie „uwag metodologicznych”, tj. tej części rozprawy, która została przez autora napisana na nowo do drugiego wydania. Ukazanie różnic pomiędzy tekstem z r. 1963 a tym z 1929 ma podstawowe znaczenie dla odsłonięcia pełnego wizerunku autora, jaki został przeciwstawiony wizerunkowi nadawcy pozostającego pod presją słowa Łunaczarskiego. „Drugi głos” Bachtina zawieszony jest w przestrzeni intertekstualnej między „pozycją myślową” autora a autorytarnym słowem krytyka. Bachtinowskie „słowo wewnętrznego prze-

¹⁴ *Ibidem*, s. 82.

konania” ma zdolność płynnego przekraczania granic pomiędzy „słowem cudzym” a kontekstem, swobodnego modyfikowania kontekstu (SP 187—188) — kształtowane jest zgodnie z regułami metalingwistyki. Przyjmuje kształt „ukrytej polemiki” oraz „ukrytego dialogu”. Przyjmuje postać „słowa »ze szpilą«”, „wibruje odgłosem repliki niewidzialnego oponenta”. Skierowana na przedmiot, metoda artystyczna Dostojewskiego „wyczuwa obok siebie słowo cudze, mówiące o tymże przedmiocie, a wyczucie to kształtuje jego strukturę” (PD 296—297).

Aby odsłonić polemiczną strukturę wypowiedzi Bachtina, wydobyć ukryte przeświadczenia głębokie badacza, należy dokonać lektury obu wydań rozprawy. Uwagi dotyczące „psychologizmu Dostojewskiego” czy socjologicznej interpretacji jego powieści są w istocie repliką na recenzję Łunaczarskiego, nie mogły przeto znaleźć się w pierwszym wydaniu. Nie mniej pouczająca jest analiza tych fragmentów *Problemów twórczości Dostojewskiego*, które nie weszły do drugiego wydania. Zastanawia mianowicie fakt, iż przeprowadzony w książce z 1929 r. atak na socjogenetyzm — metodę stosowaną także przez Łunaczarskiego — nie znalazł się w rozprawie z 1963 roku.

Prezentując studium W. Kirpotina *F. M. Dostojewskij* (1947), Bachtin wydobywa te cytaty, które w jego intencji pełnią rolę ukrytej repliki na tekst Łunaczarskiego (umieszczając je bezpośrednio po przywołanych wypowiedziach krytyka):

psychologizm Dostojewskiego w pozytywnych jego utworach nie jest subiektywny, tylko realistyczny. Za pomocą psychologizmu docierał autor do obiektywnej istoty konfliktów zbiorowiska ludzkiego, do jądra trapiących pisarza zjawisk w życiu społecznym [...]. Dostojewski myślał pogłębionymi psychologicznie obrazami, ale myślał społecznie. [Cyt. z: PD 58—59]

Aby zbić wrogie słowo dogmatyczne, Bachtin cytuje głos cudzy (Kirpotina). Kształtuje jego strukturę w taki sposób — zwróćmy uwagę, że podkreślenia w owych cytatach pochodzą od Bachtina — by spoza charakterystyki przedmiotu (tj. słowa Dostojewskiego) wyłonił się głos atakowany — słowo Łunaczarskiego.

Słowo „ze szpilą” pojawi się kilkadziesiąt stron dalej. Interpretację Łunaczarskiego, odkrywającego istotę zjawiska artystycznego w psychice twórcy („rozzczepienie świadomości”), która odbija sytuację społeczną lat sześćdziesiątych, nazwie Bachtin „niedorzeczną”:

Jakże niedorzeczna byłaby taka na przykład próba: żeby ideę Raskolnikowa, którą tak żywo rozumiemy i odczuwamy [...], scalić z jego wyczerpująco zdefiniowanym charakterem czy też z jego społeczną typowością różniczyną lat sześćdziesiątych. [PD 130]

Słowo „ze szpilą” zostało wymierzone w Łunaczarskiego, nie mogło zatem znaleźć się w pierwszym wydaniu książki. Oczywiście nie znajdziemy tam również ostrych uwag autora wyszydzającego interpretację

psychologiczno-fizjologiczną. Lunaczarski wszak z nie ukrywaną satysfakcją wy dobył „fizjologiczne podłoże choroby Dostojewskiego”, jego „rozdartej świadomości”. Poddał analizie epilepsję pisarza, a przy tym oświadczał:

nie chodzi tu wcale o to, żeby marksiści mieli negować samą chorobę czy też wpływ choroby psychicznej na utwory tego czy innego pisarza, będącego jednocześnie pacjentem psychiatry. [Ł 385]

Tym razem Bachtin odpowie głosem samego Dostojewskiego:

Nazywają mnie psychologiem; to nieprawda, jestem tylko realistą w sensie wyższym [...]. [Cyt. w: PD 92]

— po czym doda:

Dostojewski ustawicznie i bardzo ostro krytykował psychologię mechanistyczną, i to zarówno jej kierunek pragmatyczny [...], jak zwłaszcza jej kierunek fizjologiczny, sprowadzający psychologię do fizjologii. Wysztytował taką psychologię i w swoich powieściach. Przypomnijmy choćby „gruzełki na mózgu”, którymi Lebieziatnikow tłumaczy kryzys duchowy Katarzyny Iwanowny [...]. [PD 93]

Bachtin zza słowa Dostojewskiego wyszydza podobne teorie „gruzełków na mózgu”, formułowane wszak już w wieku XX.

Tak więc przyczyny natury społecznej skłaniały Dostojewskiego do ucieczki w „chorobę św. Walentego”, a znajdując podatny grunt w przesłankach natury fizjologicznej (niewątpliwie łączy się to z jego talentem), jednocześnie ukształtowały jego pogląd na świat, sposób pisania i wywołały jego chorobę. [Ł 387]

„Instancją ostateczną” pozostaje dla Lunaczarskiego zawsze metoda socjogenetyczna. Wszak ona to, przypomnijmy, wyjaśnić ma także ukształtowanie stylistyczne powieści Dostojewskiego — polifonię. Stwierdzenie Bachtina, iż dokonana przez krytyka analiza źródeł polifonii pisarza — „analiza historyczno-genetyczna” — „nie budzi poważniejszych wątpliwości”, jest tezą, której nie można odczytać inaczej niż w płaszczyźnie alegacji, tj. jako reakcję na słowo autorytatywne. Aby to wykazać, przywołajmy zaprezentowany w *Problemach twórczości Dostojewskiego* sposób konstruowania przestrzeni badawczej wytyczającej status analizy tego, co społeczne:

Ukazany obraz stylistyki nie jest ani pełny, ani ostateczny. Przedstawiliśmy przybliżony — choć, jak sądzimy, fundamentalny zarys jego stylu. Uznanie słowa za fenomen społeczny, co więcej, wewnątrznie społeczny, stanowi podstawowe założenie całej naszej analizy stylistycznej. Nie słoworzecz, ale słowo-środowisko obcowania leży u podstaw naszej stylistyki.

Ale pytania dotyczące immanentnej analizy socjologicznej bynajmniej nie wyczerpują problemu socjologii stylu Dostojewskiego. Co więcej, nasza analiza w istocie nie przygotowuje nawet materiału dla socjologii stylu. Wszak podstawowe pytanie, na które powinna odpowiedzieć socjologia stylu, to pytanie o historyczne, społeczno-ekonomiczne warunki powstania danego stylu. Dla rozwiązania tego problemu konieczne jest jednak przede wszystkim, aby sam materiał podlegający społeczno-ekonomicznemu wyjaśnieniu odkryć i ukazać jako

wewnętrznie-społeczne zjawisko, ponieważ tylko wówczas socjologiczne wyjaśnienie może być adekwatne wobec struktury wyjaśnianego faktu. Tego właśnie usiłowaliśmy dokonać¹⁵.

Cytowany fragment nie wszedł do drugiego wydania książki. Zawarła w nim propozycję analizy społecznych uwarunkowań sformułował Bachtin jako metodę torpedującą socjogenetyczny redukcjonizm. Zastawił tu podwójną pułapkę na socjogenetyzm. Uwydatnił strukturalny status dzieła literackiego — jego wewnętrzną spoistość, by przestrzec przed próbami bezpośredniego sprowadzania „wyjaśnianego faktu” do genazy społecznej. „Socjologiczne wyjaśnienie” poprzedzone ma być analizą specyfiki ukształtowania dzieła. Relacja odpowiedniości została ukierunkowana od wewnątrz: dzieło jest zmienną niezależną, analiza socjologiczna musi być adekwatna wobec jego struktury, musi uwzględnić warunek podstawowy: autonomię literatury wobec czynników zewnętrznych.

Prawdziwie rewolucyjny status wobec metody socjogenetycznej przysługuje pojęciu „immanentnej analizy socjologicznej”. Sieć relacji społecznych, tradycyjnie uważana za zewnętrzne czynniki warunkujące, przenika dzieło od wewnątrz. Kształtując słowo jako „fenomen wewnętrznie społeczny”, decyduje ona o semantyce utworu. Relacja dzieło—społeczeństwo zostaje poddana podwójnej mediatyzacji. Zewnętrznym uwarunkowaniom społecznym przeciwstawia Bachtin „moce metalingwistyczne” (PT 276), kształtujące wypowiedź literacką od wewnątrz; interpretacji genetycznej — autonomię dzieła.

„Socjologiczne wyjaśnienie” Bachtina nie ma nic wspólnego z socjogenetyzmem Łunaczarskiego, odsyłającym powieść Dostojewskiego wprost do warunkujących zjawisk społecznych. Twierdzenie krytyka, iż Bachtin „nie stroni bynajmniej od pewnych ekskursów w dziedzinę socjologicznego wyjaśniania” metod twórczych pisarza (Ł 374), jest nieprawdziwe, ponieważ zamazuje podstawową odmienną „socjologicznego wyjaśnienia” uczonego wobec metody Łunaczarskiego, niweluje Bachtinowski proces zapośredniczenia.

Podjęta przez Bachtina polemika z Łunaczarskim przyjmuje postać intertekstualnych napięć, wiążąc obie rozprawy o Dostojewskim w całość, z której perspektywy przewycięzana jest domena alegacji: instytucjonalnie uwarunkowany głos uczonego, któremu odebrano twórczą swobodę. Zawieszenie rozprawy między alegacją a intertekstualnością wywołało efekt nie przewidziany przez wydawcę. „Drugi głos” zabrzmiał donośniej, gdyż odsłonił mechanizmy społeczne, które miały pozostać ukryte.

¹⁵ M. Bachtin, *Problemy twórczości Dostojewskiego*. Leningrad 1929, s. 213—214.

Polifonia w świetle Bachtinowskiej wizji nauki

Spróbujmy włączyć w obszar rozważań drugą spośród wymienionych w uwagach wstępnych płaszczyznę odniesień intertekstualnych — spojrzeć na książkę Bachtina z perspektywy studium opublikowanego pod nazwiskiem W. N. Wołoszynowa¹⁶. Rozprawa o Dostojewskim pozostaje wobec tekstu Wołoszynowa w sytuacji zbliżonej do tej, jaką odśloniła analiza Bachtinowskiej repliki na recenzję Łunaczarskiego. Kontynuacji na poziomie „pierwszego głosu”, identyfikującego rzeczywiste autorstwo studium o filozofii języka¹⁷, towarzyszy brak kontynuacji w obszarze, który dla proponowanego tu rozumienia intertekstualności jako przestrzeni międzyprzedmiotowej ma znaczenie podstawowe. Zasadnicza odmiennność tekstu Bachtina wobec rozprawy Wołoszynowa ujawnia się na poziomie przeświadczeń głębokich — ideału nauki.

Znakomite analizy „ustosunkowania się wzajemnego mowy autor-skiej i cudzej” (MF 424) stają się martwe z chwilą zdominowania metodologii przez ujawniające się raz po raz przeświadczenia głębokie badacza. Najbardziej dobitny przykład stanowi interpretacja (właśnie interpretacja, nie analiza) „niewłaściwej mowy niezależnej”. Wprowadza tu Wołoszynow nie stosowaną we wcześniejszych rozważaniach kategorię „odgrywania absolutnego”. Wskutek „wcielenia językowego m o w y c u d z e j” powstaje — zdaniem badacza — podstawowa trudność „w przechodzeniu od kontekstu autorskiego do mowy cudzej i od niej do kontekstu autorskiego” (MF 474). Pomiędzy mową cudzą i mową autora „utrwalają się stosunki analogiczne do stosunku między replikami dialogu. Autor staje przez to obok bohatera, a ich stosunki — dialogizują się” (MF 474—475).

Zjawisko „odgrywania absolutnego” analizuje Wołoszynow na podstawie interferencji dwóch wypowiedzi z *Idioty* Dostojewskiego. Można by zatem sądzić, że także w rozprawie o filozofii języka pojawia się zarys metalingwistyki. Jest jednak inaczej. Autonomia bohatera, niemożność oddzielenia głosu bohatera od słowa autora, ich dialogizacja — cechy prezentowanej w *Problemach poetyki Dostojewskiego* teorii polifonii — są wprawdzie dla Wołoszynowa świadectwem zasadniczej przemiany w rozwoju gatunków prozatorskich (MF 373), ale przełom ów ocenia badacz zdecydowanie negatywnie. Konstrukcja „niewłaściwej mowy niezależnej” — autonomiczny status słowa cudzego — wywołuje „nie-

¹⁶ Analiza na podstawie III części tego studium, zatytułowanej: W. N. Wołoszynow, *Z historii form wypowiedzi w konstrukcjach języka. (Próba zastosowania metody socjologicznej do zagadnień składni)*. Przełożył Z. Saloni. W antologii: *Rosyjska szkoła stylistyki*. Wybór i opracowanie M. R. Mayenowa i Z. Saloni. Warszawa 1970. Relacje międzytekstowe rozprawy z r. 1963 i *Problemów twórczości Dostojewskiego* pozostają nadal w polu naszej uwagi.

¹⁷ Analogie te wydożyła D. Daneek już w r. 1965 („Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 638—639) recenzując wydanie książki Bachtina z 1963 roku.

unikniony [...] konflikt z podstawowymi zadaniami artystycznymi kontekstu" (MF 475). Jakie zadanie uznaje badacz za „podstawowe”? Dlaczego dialogowa relacja pomiędzy słowem bohatera a słowem autora stanowić ma przejaw konfliktu z całościową strukturą artystyczną?

Oto wizja nadrzędnych celów nauki sformułowana *expressis verbis* w zakończeniu rozprawy *Marksizm i filozofia języka*:

Tylko w kontekście naukowym żyje jeszcze słowo kategoriyczne, słowo „od siebie” — słowo utwierdzające. We wszystkich innych dziedzinach twórczości słownej przeważa słowo nie „wypowiedziane”, lecz „skomponowane”. Wszelka działalność językowa sprowadza się tutaj do rozlokowania „cudzych słów” i „jak gdyby cudzych słów”. Nawet w naukach humanistycznych przejawia się tendencja do zamieniania odpowiedzialnej wypowiedzi w danej kwestii przedstawieniem współczesnego stanu badań [...]. We wszystkim tym wyraża się zaskakująca chwiejność i niepewność ideologicznego słowa. Retoryka artystyczna, filozoficzna i humanistyczna mowa naukowa stają się królestwem „mniemań”, mniemań świadomych, a w tych mniemaniach na plan pierwszy wysuwa się nawet nie to, co w nich właściwie „się mniema”, ale „jak” — [...] się mniema. Ten proces w losach słowa w najnowszej Europie burżuazyjnej i u nas (prawie od najnowszych czasów) można określić jako uprzedmiotowienie słowa [...]. Zbyteczne jest mówienie tutaj, jakimi przesłankami klasowymi wyjaśnia się ten proces i [...] na jakiej drodze jest wyłącznie możliwa odnowa ideologicznego słowa, tematycznego, przenikniętego pewną i kategoriiczną oceną społeczną, słowa poważnego i odpowiedzialnego w swej powadze. [MF 477]

Negację zaprezentowanego ideału nauki stanowi wyznanie zawarte w zakończeniu *Problemów poetyki Dostojewskiego*. Odpowiedź Bachtina skonstruowana jest w duchu „repliki ukrytej”:

Naukowa świadomość współczesnego człowieka umie rozeznaczyć się w złożonych zjawiskach „wszechświata probabilistycznego”, nie zapeszą jej żadne „nieokreśloności”, potrafi je uwzględnić i wziąć w rachubę. Ale w dziedzinie artystycznego poznania wciąż jeszcze postuluje się niekiedy najbardziej toporną, prymitywną określoną, która przecież nie może być prawdą. [PD 409—410]

Socjologiczny ideał nauki wyznawany przez Wołoszynowa ulega deprecjacji w perspektywie proponowanej przez Bachtina wizji poznania. Uzyskuje status „homofonicznego nawyku”, z którego trzeba się zwolnić:

żeby oswoić się z tą nową sferą twórczą i rozeznaczyć w tym niezmiernie złożonym artystycznym modelu świata, który ukazał w swym dziele Dostojewski. [PD 410]

Cytowana wypowiedź stanowi fragment *Zakończenia w Problemach poetyki Dostojewskiego*, a więc tej części rozprawy, która została napisana na nowo. Bezpośrednie odwołanie do teorii względności pojawi się w zdaniu, którego również nie znajdziemy w książce z 1929 roku:

Rzec by można, że różne systemy rachuby układają się tu [tj. w dziele Dostojewskiego] w złożoną jedność einsteinowskiego wszechświata. (Oczywiście zestawienie świata Dostojewskiego ze światem Einsteina jest tylko metaforą, nie analogią naukową.) [PD 25]

Czy przywołana analogia ma jedynie status metafory, czy też założenia współczesnej fizyki korespondują głębiej z refleksją Bachtina? Zafascynowanie uczonego metodologią i epistemologią teorii kwantów najpełniej odsłania rozprawa *Problem tekstu*, pisana w latach 1959—1961. Pojęcie sytuacji obserwacyjnej, które odegrało decydującą rolę w tejże teorii, stanowi dla Bachtina analogon postępowania humanisty:

Rozumienie całościowych wypowiedzeń i dialogowych stosunków między nimi nieuchronnie odznacza się charakterem dialogowym (w tym również i rozumienie badacza-humanisty); rozumiejący (w tym też badacz) sam staje się uczestnikiem dialogu, choć i na szczególnym poziomie [...]. Analogia do włączenia osoby eksperymentującej do systemu eksperymentalnego (jako jego części) lub obserwatora do świata obserwowanego w fizyce (teorii kwantowej). Obserwator nie ma pozycji poza światem obserwowanym, toteż jego obserwacje wchodzą do zjawisk obserwowanych jako ich część składowa. [PT 286] ¹⁸

Kategoria sytuacji obserwacyjnej, powstała w wyniku zaistnienia szczególnej relacji w teorii kwantów: między podmiotem poznającym a przedmiotem poznania, łączy oba człony procesu poznawczego w całość, do której opisu należy także i wiedza, jaką ma podmiot o przedmiocie.

Identyczne ujęcie „przedmiotu” pojawi się — dopiero w drugim wydaniu — w analizie pozycji autora wobec bohatera, przeprowadzonej na przykładzie opowiadania Lwa Tołstoja *Trzy śmierci*. „Homofonicznej metodzie” pisarza przeciwstawia uczonej hipotetyczne opowiadanie Dostojewskiego, skonstruowane przez siebie metodą polifoniczną:

Jak wyglądałyby *Trzy śmierci*, gdyby to on [tj. Dostojewski] je napisał (przyjmijmy na chwilę takie dziwne przypuszczenie [...])? [PD 110]

Przedstawiony projekt: rekonstrukcja utworu, jaki mógłby napisać Dostojewski, określam mianem „eksperymentu myślowego” ¹⁹. Opisowana strategia daje badaczowi niezwykle dogodne warunki interpretacji. Przedmiot analizy nie tyle istnieje, co jest stwarzany: wszak autentyczne opowiadanie Tołstoja stanowi tu zaledwie tło dla przewidywanego utworu. Kreowanie przedmiotu wyobrażonego nie jest oczywiście dowolne. Przeciwnie, podlega on regułom wyznaczonym przez poetykę pisarza, powstaje w warunkach — chciałoby się rzec — laboratoryjnej

¹⁸ Wielokrotnie przywoływany w *Problemie tekstu* opis sytuacji obserwacyjnej w fizyce atomu powraca w późniejszych pracach uczonego. Także w ostatniej, napisanej w r. 1974 — *W sprawie metodologii nauk humanistycznych*: „Eksperyment i analiza matematyczna. W przyrodoznawstwie już samo postawienie pytania i sformułowanie odpowiedzi to indywidualna interpretacja procesu poznania i jego podmiotu (eksperymentatora)” (MN 521).

¹⁹ Przełomową rolę eksperymentów myślowych w rozwoju fizyki omawia T. S. Kuhn (*Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*. Przełożył i postłowiem opatrzył S. Amsterdamski. Warszawa 1985. s. 336 n.).

sterylności: uboższy o konteksty, w jakich uczestniczy każdy utwór literacki, ale jednocześnie jakoś wzbogacony. Zjawiska, które w rzeczywistym dziele literackim pozostają w złożonych relacjach, tu — w przedmiocie współtworzonym — odsłaniają istotę konstrukcji bez tajemnic.

Wielokrotnie opisywana sytuacja badacza, w jakiej uczestniczy fizyk atomu — to przywoływanie takiego ideału nauki, który zagwarantuje spoistość z odkrytą u Dostojewskiego, a zaakceptowaną przez badacza wizją człowieka i świata. Odsłonięcie w obszarze metalingwistycznej metodologii Bachtina tej wizji nauki, jaką przywołuje rozprawa o Dostojewskim, pozwala wyjaśnić jedno z najbardziej polemicznych zagadnień teorii polifonii — problem pozycji autora w dziele Dostojewskiego.

W *Problemie tekstu* Bachtin określa status słowa autora:

Czy słowo, w którym autor nie słyszy cudzego głosu, w którym zawiera się tylko on sam i on w całości, czy słowo takie może się stać budulcem utworu literackiego? [...] czy autor nie znajduje się zawsze poza językiem jako tworzywem utworu artystycznego?

I dopowiada:

Być może, że wszelkie bezprzedmiotowe słowo jednogłosowe jest naiwne i nieprzydatne dla twórczości autentycznej. Albowiem zawsze wszelki prawdziwie twórczy głos może zaistnieć w słowie tylko jako drugi. I tylko ów drugi głos — ów czysty stosunek — może być bez reszty bezprzedmiotowy, nie rzucać żadnego obrazowego, substancjalnego cienia. Pisarz to ktoś, kto potrafi pracować w języku pozostając poza językiem, ktoś, kto posiada dar mówienia niebezpośredniego. [PT 272]

W koncepcji słowa autora wyraża się najpełniej charakter metalingwistyki jako nauki o relacjach dialogowych. Bachtin odrzuca interpretację rzeczywistości metalingwistycznej w perspektywie logiki dwuwartościowej. Konsekwentne upodmiotowienie wypowiedzi wyklucza rozpatrywanie relacji dialogowych w kategoriach praw logiki formalnej²⁰. Także kategoria metajęzyka jako wprowadzająca podstawowe w semantyce logicznej rozróżnienie pomiędzy „językiem o języku” a językiem przedmiotowym ulega zasadniczej modyfikacji:

Druga świadomość i metajęzyk. Metajęzyk nie jest zwykłym kodem — zawsze odnosi się on dialogowo do języka, który opisuje i analizuje. Stanowisko eksperymentatora i obserwatora w teorii kwantów. Ich aktywność zmienia całą sytuację, a więc rezultaty doświadczenia. [N 481—482]

Słowu autora przyznaje Bachtin status metajęzykowy, analogiczny wobec pozycji obserwatora w teorii kwantów. Wypowiedzi bohaterów i narratora — to immanenty świat literacki, wobec którego autor jako

²⁰ Zob. PD 278: „Stosunków dialogowych nie da się sprowadzić do stosunków logicznych [...]”. Bachtinowska semantyka wykazuje istotną zbieżność z tezami pragmatyki lingwistycznej, w której obszarze kategoria „podmiotu mowy” spowodowała najistotniejsze przemiany wobec lingwistyki strukturalnej. Analiza metalingwistyki jako teorii znaczenia korespondującej z ustaleniami najnowszych koncepcji semantyki wypowiedzi przekracza ramy podjętej w tym szkicu problematyki.

postać realna zajmuje pozycję zewnętrzną. Pomiędzy tymi dwoma typami bytów istnieje ontologiczna przepaść. Koncepcja polifonii natomiast transponuje problem w obszar czysto epistemologiczny. Podobny zabieg dokonany został we współczesnej fizyce:

okazało się [...], że cegiełek materii nie możemy już w ogóle rozpatrywać „samych w sobie”, chociaż pierwotnie były one pomyślane jako ostateczna obiektywna realność, że wymykają się one wszelkiemu obiektywnemu oznaczeniu w przestrzeni i czasie i że w istocie przedmiotem nauki jesteśmy w stanie uczynić tylko naszą znajomość tych cząsteczek. Celem badań nie jest już więc poznanie atomów i ich ruchu „samych w sobie”, to znaczy w oderwaniu od stwarzanej przez nas eksperymentalnej sytuacji pytajnej, przeciwnie, od samego początku znajdujemy się w ośrodku debaty pomiędzy naturą i człowiekiem [...]. Również przeto w przyrodoznawstwie przedmiotem badań nie jest już natura sama w sobie, lecz natura wystawiona na ludzkie zapytanie [...] ²¹.

Według Bachtina słowo dialogowe jako obiekt metalingwistyki nie istnieje „samo w sobie”. Przenikają je refleksy cudzych ocen. Zderzają się one, jak mówi uczony, „na terenie samego przedmiotu” (PD 296). Odniesienie przedmiotowe, funkcja referencyjna słowa dialogowego nie istnieje zatem poza relacją podmiotową. Metalingwistyka ujmuje przedmiot i osobowość jako granice, „a nie absolutne substancje”. Granice te — twierdzi Bachtin — są ruchome (MN 517).

Polifonia jest taką konstrukcją artystyczną, w której koncepcja słowa dialogowego określa relacje pomiędzy wszystkimi poziomami komunikacji. Problem określenia pozycji autora, jego słowa, wymaga zatem wprowadzenia szczególnych kryteriów:

„Problem to głębszy niż techniczna kwestia kompozycyjnego zaznaczenia słowa autorskiego” (PD 86), nie rozwiążą go ujęcia technik narracyjnych, gdyż dotyczy zadań artystycznych pozostających poza obszarem tradycyjnej stylistyki. Wymaga przetransponowania wykładni polifonii w obszar metalingwistyki.

Przywołajmy analizę *Sobowótora*. W tym właśnie opowiadaniu „o wiele ostrzej i precyzyjniej niż w jakimkolwiek innym utworze Dostojewskiego” ujawnia się zjawisko „krzyżowania się w każdym elemencie świadomości i słowa — dwóch świadomości, dwóch punktów widzenia, dwóch ocen: jak byśmy powiedzieli — w e w n ą t r z a t o m o w e skłócenie głosów” (PD 318. Podkreśl. A. W.). W głosie Goladkina dostrzega Bachtin trzy typy tendencji wobec słowa cudzego: chęć zagubienia się, bycia niedostrzeganym, upozorowana obojętność wobec innych oraz uległość, ustępstwo, potulne potakiwanie. Drugi głos, „pełen spokojnej pewności siebie i samozadowolenia” (PD 322), pozostaje skłócony z prawdziwą naturą Goladkina, wyrażoną głosem niepewnym i zalęknionym.

²¹ W. Heisenberg, *Ponad granicami*. Przełożył K. Wolicki. Słowo wstępne A. K. Wróblewski. Warszawa 1979, s. 120.

Ulega on uprzedmiotowieniu. Między pierwszy a drugi głos bohatera wkracza autor, tworząc sobowtóra. Narrator podchwytuje ironiczny głos sobowtóra (drugi głos Goladkina) i adresuje swoją wypowiedź do samego Goladkina.

Pisarz z wielką maestrią, delikatnie i dla czytelnika prawie niepostrzeżenie przełącza drugi głos Goladkina z dialogu wewnętrznego do narracji, gdzie zaczyna on brzmieć samodzielnie, jako głos opowiadacza. [PD 322]

Granica między narracją a słowem bohatera ulega rozluźnieniu. Obraz podstawowej konstrukcji utworu narracyjnego: ujmowanie wypowiedzi bohatera jako podporządkowanej szeregowi wypowiedziowemu narratora, zamazuje się. Adresowanie narracji do bohatera, dialogowy stosunek zawiązujący się pomiędzy słowem narratora a słowem bohatera, każe uznać Bachtinowi relację: słowo własne — słowo cudze, za podstawową opozycję w obszarze form narracyjnych.

Pomiędzy słowem Goladkina a narracją zawiązują się relacje dialogowe. Wypowiedź bohatera: „A co tam zresztą Villèle! [...]” stanowi bezpośrednią replikę na stwierdzenie, które występuje w szeregu narracyjnym: „Dlaczegoż miałyby nie wyczekiwać? Nawet sam Villèle wyczekiwał” (PD 330). Orkiestracja głosów narratora i bohatera — to operacje metalingwistyczne dokonywane przez autora, Dostojewskiego. Cudzysłów oddzielający słowo narratora od słowa Goladkina stanowi jawny ślad obecności autora. Wystąpienie jego aktywności w tym właśnie miejscu tłumaczy Bachtin następująco: „tu właśnie przejście w inny głos odbywa się najdyskretniej i najsubtelniej” (PD 330)²².

Słowo autora nakłada się na wypowiedź bohatera (narratora) jako „drugi głos”, „nie rzuca żadnego obrazowego, substancjalnego cienia”, jest „czystym stosunkiem”. Konstrukcja „drugiego głosu” zakłada jako warunek konieczny włączenie pozycji autora w świat przedstawiony:

Wszelką twórczość warunkuje obrany przedmiot, jego struktura [...]. [...] pisarz uzależnia się od logiki wewnętrznej przedmiotu, którą winien w swym dziele wyjawiać. [PD 99]

Epistemologiczny wymiar pozycji autora w powieści polifonicznej zostaje usytuowany w relacji z pozycją obserwatora w teorii kwantów i zinterpretowany w płaszczyźnie metalingwistycznej. Funkcję fatyczną, tradycyjnie ukierunkowaną horyzontalnie — „wzdłuż” relacji osobowych poziomów komunikacji — Bachtin wzbogaca o wymiar wertykalny: międzypoziomowe napięcia dialogowe. Słowo autora nawiązuje stosunki dialogowe zarówno ze słowem bohatera, jak ze słowem narratora.

²² Zob. analizy aktywności autora, badanej przez Bachtina na podstawie „sygnałów metalingwistycznych”; jakimi są: cudzysłowy, wielokropki (PD 331—332), „zmiana akcentów” (PD 335), „arytmia akcentów” (PD 339), „osobliwości składniowe” mowy bohatera: „zdania topornie rąbane”, „zdania kaleczone” (PD 367—371).

Przysługuje mu szczególny status: ulega desubstancjalizacji, pozostaje „czystym stosunkiem”. Wniknięciu perspektywy autora w obszar świata przedstawionego towarzyszy przesunięcie jego słowa „poza język”, w obszar czystej fatyczności, zrealizowanej przez cechy prozodyczne. Operowanie środkami metalingwistyki: akcentem i intonacją — to jedyny rodzaj ingerencji autora w płaszczyznę autonomicznego, polifonicznego świata powieści. Interferowanie intonacji wypowiedzi bohaterów i narracji z intonacją autorską uznać należy za „konstytutywną cechę wypowiedzi” Dostojewskiego (PG 383). O niej to Bachtin powie, że jest „nowym aspektem słowa” (ND 452) odkrytym przez pisarza, podstawą polifonii. Wszelkie ideologiczne, aksjologiczne właściwości polifonii wynikają z tej szczególnej konstrukcji słowa autora, słowa, które — jako pozbawione substancji — istnieje tak wewnątrz, jak poza światem przedstawionym.

Konceptualizacja historii literatury

Gdy spojrzymy na Bachtinowską refleksję historycznoliteracką, którą uczone określił mianem „poetyki historycznej”, z perspektywy możliwych sposobów uprawiania historii literatury, zauważymy, że jest to „typ historiografii heroicznej”²³. Proponowana przez badacza konceptualizacja kumuluje cztery odmiany optyk historycznoliterackich: historii literatury „od strony autora” towarzyszy „perspektywa odbiorcy”, komplementarnym aspektem historii arcydzieł jest historia gatunków literackich²⁴. Każda z odmian ulega szczególnej modyfikacji, dynamicznie „dopasowując się” do pozostałych.

Konceptualizacja strukturalistyczna, jakiej poddawana jest zazwyczaj poetyka historyczna Bachtina, niweluje jej specyfikę i tłumi dynamikę historycznoliterackiej myśli uczonego. Przywołajmy klasyczną już dzisiaj interpretację procesu historycznoliterackiego, by umieścić w niej, a następnie jej przeciwstawić — jako odmienny typ konceptualizacji — propozycję Bachtina.

Opis rozwoju struktury literackiej jako tendencji rozwojowej odsłania teleologiczny charakter procesu historycznoliterackiego. Dzieło „posuwając rozwój struktury literackiej w określonym kierunku” ujawnia ową tendencję jako wartość rozwojową literatury. Towarzyszy jej wartość zaktualizowana, wydobywana na tle „poprzedzających stadiów literatury”. Interpretacja procesu historycznoliterackiego, analizowanego w rytmie tendencji rozwojowej, przydaje dziełu status zdarzeniowy.

²³ Określenie użyte przez J. Ziomka (*Metodologiczne problemy syntezy historycznoliterackiej*. W zbiorze: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków 1976, s. 37).

²⁴ Typologia przejęta od M. Janion (*Jak możliwa jest historia literatury*. W: *Humanistyka: poznanie i terapia*. Warszawa 1982, s. 198—202).

„Źródłem ruchu” jest tradycja literacka, jego wykładnikiem — konkretny utwór. Pisarz urzeczywistnia teleologiczną energię tworzącą dzieje literackie, podporządkowując jej własny zamiar²⁵.

Usytuowanie poetyki historycznej Bachtina w optyce strukturalistycznej to zabieg częściowo umotywowany. Karnawalizację literatury traktuje badacz jako teleologiczny proces, którego finalnym produktem jest menippea Dostojewskiego:

Powiedzieć nawet można, iż menippea wyjawia tu [tj. w *Buboku*] najlepsze swoje możliwości, osiąga swój szczyt. [PD 216]

O menipei starożytnej powie Bachtin, że „nie znała polifonii” (PD 186). Znaczy to, że karnawalizacja jako metoda kształtowania świata przedstawionego — reguła gatunkowa — pozostawiła poza obszarem swego oddziaływania konstrukcję dialogu. Dostojewski przekracza granicę, którą ominęli twórcy literatury skarnawalizowanej: podstawą nowatorstwa jego powieści jest szczególne ukształtowanie słowa. Tradycja karnawałowa ulega modyfikacji w powieści polifonicznej:

We wszystkich powieściach Dostojewskiego, od *Zbrodni i kary* poczynając, odbywa się konsekwentna karnawalizacja dialogu. [PD 254]

Pojęcie „karnawalizacji dialogu” kumuluje obie wartości tendencji rozwojowej. Pierwszy człon jest sygnałem wartości zaktualizowanej, człon drugi stanowi świadectwo wartości rozwojowej.

W strukturalistycznej konceptualizacji historii literatury miejsce centralne przysługuje tendencji rozwojowej. Jej ujawnienie prowadzi w konsekwencji do przyjęcia perspektywy, która przydaje dziełu literackiemu status zdarzeniowy. „Długie trwanie” przyznaje się natomiast strukturom rozwojowym, które zależnie od płaszczyzny badań przyjmują postać gatunku, prądu bądź epoki. Proces historycznoliteracki pojmowany jest zatem jako zbiór równoczesnych historii o różnym trwaniu. Wymiar czasowy warstwy zdarzeniowej — dzieł literackich — interesuje badacza procesu jedynie w tej mierze, w jakiej ujawnia ona tendencje rozwojowe warstw głębszych.

Wprowadzanie w obszar rozważań perspektywy Fernanda Braudela nie jest już dzisiaj ekstrawagancją metodologiczną w świecie literaturoznawców. Przeciwnie, spoglądanie na proces historycznoliteracki i jego mechanizmy przez pryzmat metodologicznych propozycji historii gospodarczej przynosi interesujące rezultaty²⁶. Przyjmowanie natomiast przez

²⁵ Zob. F. Vodička, *Historia literatury. Jej problemy i zadania*. Przełożył J. Baluch. W zbiorze: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. T. 1. Wrocław 1977, s. 314—319.

²⁶ Najciekawszą chyba konsekwencją nowej konceptualizacji jest postulat sformułowany *expressis verbis* przez J. Ziomka (*Epoki i formacje w dziejach literatury polskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 35). Autor mówi o konieczności badania historii literatury będącej historią twórców oraz tej, która jest historią prądów i epok, jako „dwóch zupełnie odmiennych ujęć”. Stwierdzenie Ziomka wy-

historyka literatury kryteriów wyodrębnionych w obszarze historii gospodarczej²⁷ prowadzić może do powtórzenia uproszczeń, które w programie „szkoły »Annales«” spowodowały wytworzenie szczególnej wizji procesu historycznego. Skoncentrowanie uwagi jedynie na „przepływie informacji” z warstw głębokich historii do warstwy zdarzeniowej uniemożliwiło dostrzeżenie „ruchu przeciwnego”. Subiektywna strona procesu historycznego została zignorowana²⁸, a historii politycznej, która została umieszczona na „czarnej liście” owej „szkoły »Annales«”, przypisano status zdarzeniowy niejako zaocznie, właśnie z perspektywy historii gospodarczej, jedynej prawdziwej „historii głębin”²⁹.

Jacques Le Goff — jego ocenę koncepcji Braudela właśnie przywołaliśmy — odsłania nowe oblicze historii politycznej. Włączając ją w procesy długiego trwania poprzez rekonstrukcję antropologicznej perspektywy, ukazał „historię głębin politycznych”, która jako antropologia polityczna wcale „nie musi utracić swej dynamiki”. Przywołując naszkicowany przez Marca Blocha model badawczy „mentalności politycznej”, Le Goff konkluduje: „historia polityczna pozostanie zawsze, nie wyłącznie, lecz przede wszystkim, domeną wielkich”³⁰.

Czy historii literatury można przywrócić status „domeny wielkich”? Maria Janion upomniała się o historię arcydzieł. Określiła ją mianem „historii specjalnej”, wydzielając dla niej jej tylko właściwy czas wewnętrzny. Trwanie arcydzieł — przedmiot historii specjalnej — usytuowała w obszarze zderzenia odmiennych czasów historii literatury i historii idei: zdarzeniowy „czas indywidualny” literatury zderza się z „długim trwaniem”, „czasem społecznym” idei. „Osobowość” arcydzieła zostaje zachowana, ale w dialogu z kontekstem „inności”, „wobec którego ta jego osobowość w podstawowy sposób się określa i rozwija”³¹.

daje się szczególnie bliskie proponowanej w niniejszym szkicu interpretacji Bachtinowskiej poetyki historycznej.

²⁷ Zob. *ibidem*: „Skoro są to rejestry [wydzielone przez Braudela: długie, średnie i krótkie trwanie] historii globalnej, to odnoszą się one także do historii literatury”. Zob. także wypowiedź M. Głowińskiego (*Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*. Wrocław 1969, s. 30): „Poszczególne utwory są tylko jednostkowymi wydarzeniami, a postawa historyczna nie może się zadowolić jedynie opisem »wypadków«, nie może się zadowolić sporządzaniem ich kroniki. W obrębie nauki o literaturze postawa historyczna ujawnia się wtedy dopiero, gdy się mówi o określonych systemach pozwalających na takie czy inne formowanie wypowiedzi, gdy się mówi o ich ciągłości i zmienności, o ciągłości i zmienności w obrębie »długiego trwania«”.

²⁸ Zob. J. Topolski, *Historia polityczna w syntezie historycznej*. W: *Nowe idee współczesnej historiografii. O roli teorii w badaniach historycznych*. Poznań 1980, s. 188.

²⁹ J. Le Goff, *Czy historia polityczna nadal jest kośćcem historii?* „Kwartalnik Historyczny” 1974, z. 2, s. 292.

³⁰ *Ibidem*, s. 293, 297, 301.

³¹ M. Janion, *Historia literatury a historia idei*. W zbiorze: *Problemy współczesnego literaturoznawstwa*, s. 76—77.

Z propozycji Janion przejmuję nie tylko koncepcję pluralizmu przebiegów czasowych. Odpodobnienie zarówno czasów, jak i języków w historii literatury jest etapem niezwykle ważnym w badaniach historycznoliterackich, ale jednak początkowym. Etap następny to ich zderzenie. Analizie wielorytmowości historii i literatury powinna towarzyszyć i rozwinąć ją jako bardziej złożona faza badań (i na pewno ciekawsza) — analiza zmienności jej rytmów.

Spośród propozycji zawartych w nowej wizji historii politycznej anektuję koncepcję „przepływu informacji” z warstwy zdarzeniowej do warstw głębszych historii oraz — jako jej konsekwencję — zmianę statusu samej warstwy zdarzeniowej. Tak „uzbrojony” ujmuję Bachtinowską poetykę historyczną jako dynamiczne pole współtworzone w zderzeniu uzupełniających się wzajemnie perspektyw badawczych (języków historii literatury) oraz rytmów samej literatury.

Zadanie poetyki historycznej określił Bachtin następująco: analiza gatunków skarnawalizowanych „pomoże nam głębiej i chyba trafniej zrozumieć gatunkowe i fabularno-kompozycyjne właściwości dzieła Dostojewskiego [...]” (PD 164). Cel został zrealizowany, ale tylko w połowie, gdyż refleksji historycznoliterackiej stawia Bachtin także i inne zadanie, komplementarne wobec sformułowanego. Przyjmuje ona w analizie badacza wektor przeciwny, ale jednocześnie analogiczny w jakimś sensie wobec prezentowanej tendencji rozwojowej — „karnawalizacji dialogu”. Proponuję ją zatem nazwać „polifonizacją gatunków skarnawalizowanych”.

W *Problemach twórczości Dostojewskiego* uznał Bachtin dialogi Platona za gatunek, „w którym wielość głosów jest jednak tłumiona przez ideę”:

Samo zresztą porównanie dialogu Dostojewskiego i Platona wydaje się całkowicie niewłaściwe i mało efektywne, gdyż dialog Dostojewskiego nie ma w ogóle czysto poznawczego charakteru dialogu filozoficznego²².

W *Problemach poetyki Dostojewskiego* dialog sokratyczny Platona uzyskuje zdecydowanie odmienną wykładnię. Ten gatunek starożytny uzna Bachtin „za jeden z początków linii rozwoju powieści i — szerzej — prozy europejskiej, która prowadzi do twórczości Dostojewskiego” (PD 173). Co więcej, właśnie w wyniku analizy dialogu sokratycznego przyjmuje uczony wobec karnawałowego nurtu literatury określenie „dialogowy” (PD 168).

Nowej oceny dialogów Platona dokonał Bachtin w wyniku podwójnej przemiany statusu gatunku. Przydając Sokratesowi i innym bohaterom rangę „ideologów” oraz wydobywając „sytuację fabularną dialogu” (PD 171), przydał uczony „dialogowi filozoficznemu” literacki charakter

²² Bachtin, *Problemy twórczości Dostojewskiego*, s. 239—240. Cyt. z przedkładu: Z książki „*Problemy twórczości Dostojewskiego*”. W: *Estetyka twórczości słownej*, s. 282.

i wyposażył w wartości artystyczne, które najpełniej zrealizował Dostojewski. Tak zinterpretowany — należałoby powiedzieć: dogłębnie przemieniony — gatunek³³ uzyskuje status wypowiedzi, wobec której dialogowo ustosunkowuje się Dostojewski. Transpozycja formy komunikacji literackiej w wypowiedź dokonuje się zgodnie z regułami metalingwistyki:

Wszelka wypowiedź ma w tym znaczeniu swojego autora, którego słyszymy jako twórcę tej właśnie wypowiedzi. O autorze realnym, istniejącym poza wypowiedzią, możemy nic a nic nie wiedzieć. Również formy jego autorstwa mogą być bardzo różne. Jakiś utwór może być dziełem zespołowym, może powstawać w wyniku pracy szeregu pokoleń itp. — niezależnie od tego odbieramy go jako wyraz jednej intencji twórczej, jako określoną pozycję, na którą można reagować dialogowo. Reakcja dialogowa personifikuje wszelką wypowiedź, która ją wywołuje. [PD 279]

Rekonstrukcja dialogowej odmiany literatury jest w istocie recepcją przeszłości literackiej dokonywaną z perspektywy polifonicznej powieści Dostojewskiego. O twórcy polifonii powie Bachtin, że dokonał przewrotu „w dziedzinie gatunku powieściowego i w ogóle na obszarze całej twórczości literackiej”. Przemiana dotyczy także i diachronii literackiej, nowa bowiem „forma obcowania mownego” odsłania nowe oblicze gatunków przeszłości: „Pierwszy krok w historii nowego gatunku powieściowego [tj. polifonii] to dialog sokratyczny [...]” (ND 450).

Perspektywa twórcy jako odbiorcy kreującego obraz przeszłości literackiej ukazuje subiektywny aspekt procesu historycznoliterackiego. Ujawnia proces tworzenia przez pisarza tradycji literackiej „w sposób nowy, oryginalny” (PD 242). Zakłada konieczność „snucia wciąż od nowa wątku historii literatury”³⁴.

Gdy przywołamy ponownie — ale tym razem uwzględniając tę właśnie perspektywę — formułę Bachtina: *menippea* nie znała polifonii, ukaże ona inne znaczenie. Odsłania mianowicie pytanie, jakie zostało „zarezerwowane” w procesie historycznoliterackim dla twórcy polifonii, pytanie o realizację — w tradycji skarnawalizowanej, w której umieszcza pisarz swoje dzieło — dialogowego stosunku do słowa. Dostojewski stawia przeszłości „w ł a s n e pytanie” (OP 474), a przeszłość odsłania nie znane dotychczas oblicze. „Cechą rozpoznawczą gatunków powagi-śmiechu” (PD 165) z perspektywy twórcy jako odbiorcy staje się „zamierzona różnoustylowość i wielogłosowość tych gatunków”.

Obok słowa obrazującego zjawia się słowo zobrazowane; w pewnych gatunkach rolę czołową odgrywają słowa dwugłosowe. A więc widzimy tu radykalnie nowy stosunek do słowa jako do materii literatury. [PD 167]

³³ Dialog sokratyczny był w starożytności gatunkiem „bardzo rozpowszechnionym”. Oprócz Platona wymienia Bachtin także Ksenofonta, Antystenesa, Ajschinesa, Fedona i innych twórców (PD 168).

³⁴ H. R. J a u s s, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze. (Fragmenty)*. Przełożył R. H a n d k e. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4. s. 274.

Tradycja literacka „wytworzyła” powieść Dostojewskiego w tym stopniu, w jakim Dostojewski „stworzył” tradycję — to podstawowa teza Bachtinowskiej poetyki historycznej.

Funkcjonowanie tradycji literackiej przedstawia Bachtin jako zderzenie obu tendencji: rozwojowej i regresywnej. Jawi się ona zatem także jako wypadkowa obu aspektów procesu historycznoliterackiego: obiektywnego i subiektywnego.

Przeoczenie w badaniach historycznoliterackich tendencji regresywnej prowadzi do absolutyzowania teleologicznego statusu procesu. Powstaje złudzenie odwróconego odbicia: teleologiczny charakter tendencji rozwojowej ujawnia się z taką wyrazistością, iż wydaje się, że jej „produktem finalnym” nie może być nic innego, jak właśnie „analizowane na tle tradycji” dzieło. Subiektywna sieć wartości zrealizowanych w dziele i nałożonych przez pisarza na tradycję literacką jako jej indywidualna interpretacja — ulega stłumieniu. Historiotwórcza aktywność „prawdziwego artysty” osiąga wymiar „pisarza-rzemieślnika”.

Bachtin przeciwstawia takiemu ujęciu optykę, w której tendencja regresywna uzyskuje rangę wartości niemożliwej do zrealizowania przez „pisarza-rzemieślnika”:

W ciągu wielu wieków ich życia (tak gatunków literackich, jak i gatunków mowy), skraplają się w nich formy postrzegania i interpretacji różnych aspektów świata. Pisarz-rzemieślnik posługuje się nimi jak zewnętrznym szablonem, prawdziwy jednak artysta budzi tkwiące w nich możliwości znaczeniowe. [OP 471—472]

Perspektywa poetyki historycznej jako historii (i teorii) gatunków zderza się z tą odmianą refleksji historycznoliterackiej, która w centrum rozważań sytuuje arcydzieła. „Prawdziwy artysta” stawiając przeszłości literackiej „pytania własne”, porządkuje ją w rytmie długiego trwania arcydzieła. Warstwa zdarzeniowa literatury — czas dzieła — osiąga wymiar długiego trwania:

Boimy się wyruszyć w odległe lata. Tymczasem utwór zakorzeniony jest w dalekiej przeszłości. [...] Dzieło przekracza granice swego czasu, żyje przez wieki, tzn. osiąga długie trwanie, przy tym życiem często (a w przypadku dzieł wielkich — zawsze) intensywniejszym i pełniejszym niż w latach sobie współczesnych. [...] Zarazem dzieło nie może żyć w przyszłości, jeśli w jakiś sposób nie wchłonęło minionych wieków. [OP 470]

Warstwa głębinowa literatury — trwanie struktury gatunkowej — przyjmuje wymiar wypowiedzi:

nawet najbardziej złożony wieloskładnikowy gatunek wtórny jest w całości (jako całość) jedną i jednolitą realną wypowiedzią [...]. [PG 401]

Zmianę statusu gatunku wiąże Bachtin z możliwością dostrzeżenia w nim cechy całościowości. Jej specyfikę odsłania charakterystyka wypowiedzi. W odróżnieniu od zdania jako jednostki języka — wypowiedzi

jako „jednostce mownego obcowania” przysługuje „m o ż n o ś ć u d z i e l e n i a o d p o w i e d z i” (PG 370). Wypowiedź jako całość „nie poddaje się ani gramatycznemu, ani abstrakcyjnemu określeniu semantycznemu” (PG 371). Jej semantykę wyznaczają relacje metalingwistyczne: pytanie—odpowiedź, poświadczenie—sprzeciw, twierdzenie—zgoda (PG 364—365).

Całościowość jest tą właściwością gatunku literackiego, której nie dostrzega „pisarz-rzemieślnik”. „Prawdziwy artysta” odsłania podmiotowy status gatunku i tak skonstruowanej całości stawia „pytanie własne”.

Zmiana wymiaru czasowego dzieła i statusu gatunku literackiego jest rezultatem zderzenia w obszarze Bachtinowskiej poetyki tendencji rozwojowej i regresywnej. Pierwsza odsłania długie trwanie gatunku, a źródłem ruchu w procesie historycznoliterackim czyni poprzedzające stadia literatury. W tej perspektywie utwór odsłania zdarzeniowy wymiar. Druga ukazuje dzieło jako „ośrodek energii tworzącej dzieje”³⁵, gatunek natomiast uzyskuje status wypowiedzi.

Zderzenie tendencji ujawnia się z wyjątkową ostrością w pojęciu „języka konkretnego” (PD 216). Kumuluje ono interpretację gatunku jako „języka” (PD 242) i jednocześnie jako „mowy” (PD 239). Każde z określeń otwiera diametralnie odmienne wizje badawcze. Ich zderzenie ukazuje ambiwalenty status gatunku. Dynamika gatunku ujawnia się w perspektywie „prawdziwego artysty”, dla niego bowiem gatunek literacki to nie tylko „względnie trwałe typ wypowiedzi” (PG 348), lecz także „realna jednostka porozumiewania się” (PG 357).

Stworzona przez uczonego teoria wypowiedzi, metalingwistyka, posłużyła jako model integracji proponowanej refleksji historycznoliterackiej. Usytuowanie Dostojewskiego jako odbiorcy wytwarzającego szczególnie wizję procesu historycznoliterackiego pozwala uchwycić jego tendencję regresywną. Subiektywny aspekt procesu ulega obiektywizacji z chwilą ukonstytuowania się nowego gatunku, polifonii. Powieść jako gatunek nie może nie uwzględnić reguł nowej jednostki komunikacji literackiej. Pisarze muszą zatem ustosunkować się także do proponowanej przez Dostojewskiego interpretacji tradycji literackiej. W tym sensie tendencja regresywna, subiektywny aspekt procesu ulega obiektywizacji. Podstawowa teza metalingwistyki: „każdy mówiący sam, w większym lub mniejszym stopniu, jest odpowiadającym” (PG 361), stworzyła możliwość zderzenia obu perspektyw: historię literatury „od strony nadawcy” uzupełnia i modyfikuje historia literatury z perspektywy twórcy jako odbiorcy.

Bezpodmiotowa historia gatunków literackich oglądana z perspektywy arcydzieła przyjmuje wymiar podmiotowy. Gatunki zostają poddane

³⁵ *Ibidem*, s. 272.

personizacji. Przydając im status wypowiedzi twórca odkrywa w nich „drugi biegun”, komplementarny wobec systemowego, ten, który pozostaje w „jakimś związku z prawdą, istotą rzeczy, dobrem, pięknem, historią” (PT 267).

Zderzenie wymiarów czasowych i języków historii literatury³⁶ pozwoliło Bachtinowi ukazać dzieje literatury jako historię „specjalną”, zdecydowaną od historii globalnej. Ignorowanie zmieniających się rytmów czasowych literatury prowadzi najczęściej do powielania przez historyków literatury opisów, „jakie można znaleźć w historii powszechnej” (OP 468).

W *Problemach poetyki Dostojewskiego* Bachtin nie podejmuje zagadnienia produktywności dzieła pisarza, rozumianej jako „zdolność do odżywiania w zmieniających się koniunkturach socjalno-literackich”³⁷. Analiza procesu historycznoliterackiego urywa się na Dostojewskim. Problem historyczności dzieła — jego „odbieralności”³⁸ — został przetransponowany na inną płaszczyznę. Analiza historycznoliteracka przemienia się w refleksję socjologiczną. „Nadadresat” powieści Dostojewskiego ukryty w rozprawie to czytelnik świadomy zagrożeń, jakie wynikają z instytucjonalnych zamachów na długie trwanie wytworów kultury. Wobec podejmowanych prób przerywania ich ciągłości odsłania on wartości kontekstu okalającego, jaki dla współczesnych Bachtinowi ustanawia powieść Dostojewskiego. Analizę historyczności dzieła wypiera refleksja nad „historycznością własną” badacza³⁹.

Historycznie określony zbiór (czy system) kryteriów, przy pomocy których kultura danego czasu i miejsca ocenia dzieła przeszłości⁴⁰ — współczesną refleksję historycznoliteracką — poddaje uczony krytyce jako pozbawioną „odbieralności” Dostojewskiego:

Powieść polifoniczna zgłasza nowe wymogi wobec myślenia estetycznego. Wychowana na homofonicznych formach wizji artystycznej, na wskroś nimi przesiąknięta, myśl estetyczna skłonna jest absolutyzować te formy i nie dostrzegać zakreślonych im granic.

Dlatego też jeszcze dziś pokutuje w krytyce tendencja do homofonizacji powieści Dostojewskiego. Znajduje to wyraz w dążeniu, aby w analizie dzieła

³⁶ Zob. OP 469: „Należy [...] podkreślić, że literatura jest tworem zbyt złożonym i wielopłaszczyznowym, literaturoznawstwo zaś dyscypliną zbyt młodą, by można było wskazywać jakąkolwiek »jedyną« i »zbawczą« jego metodę. Różne podejścia do literatury są tak nieodzowne, jak i, bezwzględnie, potrzebne, byleby tylko były rzetelne, zdolne odkryć w analizowanych zjawiskach coś nowego, pomóc w bardziej wnikliwym ich rozumieniu”.

³⁷ J. Sławiński, *Odbiór i odbiorca w procesie historycznoliterackim*. „Teksty” 1981, z. 3, s. 16.

³⁸ *Ibidem*, s. 17.

³⁹ J. Sławiński, *Analiza, interpretacja i wartościowanie dzieła literackiego*. W zbiorze: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, s. 101.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 126.

wyczerpująco definiować bohatera, by wykrywać określoną homofoniczną ideę autora, by szukać powierzchownego prawdopodobieństwa życiowego [...]. [PD 409]

Trzeba koniecznie wyzwolić się z homofonicznych nawyków, żeby oswoić się z tą nową strefą twórczą i rozeznąć w tym niezmiernie złożonym artystycznym modelu świata, który ukazał w swym dziele Dostojewski. [PD 410]

W *Zakończeniu* rozprawy zaatakował Bachtin nie tylko socjologiczną metodę Wołoszynowa czy socjogenetyzm Łunaczarskiego. „Myśl estetyczna” „wychowana na homofonicznych formach”, „tendencja do homofonizacji” w krytyce, „homofoniczne nawyki”, z których „trzeba koniecznie wyzwolić się” — to diagnoza stanu kultury danego czasu i miejsca. Przeciwwstawiając temu stanowi polifoniczny model świata Dostojewskiego, Bachtin odrzuca historyczność własną jako zdeterminowaną instytucjonalnie.

Homofonizacja jest pojęciem, w które uczony wpisuje wiele sensów. Homofonia to nie tylko metoda artystyczna, lecz także system aksjologiczny, w którym „myśl albo się aprobeuje, albo obala” — „*tertium non datur*” (PD 121). Teza o dialogach Platona jako o przykładzie „prawdziwej, a nie retorycznej dialogowości”, tj. takiej, która „nie pozwala myśli zeszytywnieć w homofonicznej kształcie abstrakcyjnego dogmatu” (PD 250), określa bliskie sąsiedztwo fałszywej dialogowości retoryki z dogmatyczną aksjologią homofonii. Retoryczna dialogowość to — zdaniem Bachtina — dialogowość pozorna, „dialog dydaktyczny”, proces poznania, w którym „posiadacz prawdy” „poucza tego, który prawdy nie zna i jest w błędzie” (PD 124).

„Homofoniczne nawyki” to zastąpienie prawdziwej dialogowości retoryką. Ocena historyczności własnej badacza dokonuje się poprzez odsłonięcie jej retorycznego statusu. W *Notatkach z lat 1970—1971* za „współczesną postać retoryki” uzna Bachtin dziennikarstwo (N 500). Także „słowo samego działacza bądź słowo skierowane do działaczy” nazwie „słowem retorycznym” (N 503). Przeciwwstawienie dialogu retoryce przybiera wymiar oskarżenia jej współczesnych odmian:

W retoryce mamy do czynienia z absolutnie niewinnymi oraz bezwzględnie winnymi, pełnym zwycięstwem i likwidacją przeciwnika. [N 501]

Opis retorycznych form współczesności przejmuje stylistykę charakterystyczną dla tej konstrukcji wypowiedzi, której narodziny i rozkwit nie mogły pozostać nie dostrzeżone przez badacza, który uznał, że „Język, słowo — to w ludzkim życiu prawie wszystko” (PT 279). Myślę o tzw. nowomowie⁴¹.

⁴¹ Analizowane wcześniej zjawisko alegacji stanowi przejaw mechanizmów charakterystycznych dla nowomowy. Za jej „typowy element” uznaje się „powtarzalność”, „mechaniczne odtwarzanie” — zob. A. Bogusław-

Socjolingwistycznej analizie językowych konstrukcji współczesności nie mógł oczywiście Bachtin przedstawić otwarcie w *Problemach poetyki Dostojewskiego*. Ale z rozprawy znikła także płaszczyzna, której nieobecność jest znacząca w tekście. Poetykę historyczną przedstawił Bachtin w pierwszym rozdziale rozprawy jako obszar zderzenia „ciągu ogólnostetycznych i literackich tradycji” oraz „badań społeczno-historycznych” (PD 57). Przypomnijmy, że proponowana przez uczonego metoda „socjologicznego wyjaśniania” faktów literackich została ukazana w *Problemach twórczości Dostojewskiego* jako proces wielopłaszczyznowego za pośredniczenia. Analiza socjologiczna musi uwzględnić autonomię struktury literackiej (dzieło jako „zmienna niezależna” wobec struktury społecznej) oraz postulat „immanentnej analizy socjologicznej”. Trzeci wymiar mediatyzacji to analiza socjolingwistyczna. Cytowaną już wcześniej — na podstawie wydania z r. 1929 — wypowiedź o relacji literatura—społeczeństwo kończy akapit, który nie został tu jeszcze przytoczony:

To szczególnie niespokojne i napięte słowo, którym posługiwał się Dostojewski, słowo pozbawione wszelkich wewnętrznych możliwości samowystarczalności i zwieńczenia, jakie są charakterystyczne dla zwykłych form monologicznych, mogło ukonstytuować się tylko w środowisku przenikniętym procesem wyrazistego zróżnicowania społecznego, procesem rozkładu i oderwania od grup społecznych, które wcześniej były zamknięte i samowystarczalne. Dla takiego słowa organiczne obcowanie staje się postulatem, a założeniem — odróżnorodnienie i porozumienie zaledwie okazjonalne. Jest to słowo zdezorien-

ski, *O nowomowie*. W zbiorze: *Nowomowa*. „Zeszyty Edukacji Narodowej. Dokumenty” 1981, s. 50: „Ważne jest przede wszystkim to, że powiedzenie Stalina [„Żyt’ stało tłuczsze, żyt’ stało wiesieleje”] było mechanicznie powtarzane [...] miliony razy, jak z płyty. Te powtórzenia właśnie wlały się jako jej najbardziej rdzenna cząstka w radziecką nowoparamowę II połowy lat trzydziestych”. Interpretację słowa autorytatywnego, „domagającego się od nas bezwarunkowego uznania”, przedstawił Bachtin już w r. 1934 w rozprawie *Słowo w powieści* (SP 183): „Jego język jest odrębnym językiem (w jakiś sposób — hieratycznym)”.

Wydaje się, że najistotniejszą właściwością „języka hieratycznego” — nowomowy, jest programowy brak tej cechy, którą zawiera Bachtinowska „srieda diałogicznego obszczenija” (*Problemy poetiki Dostojewskiego*, s. 270; tłumaczenie Modzelewskiej: „materia” bądź „sfera obcowania dialogowego” (PD 305), przesłania specyfiką tego pojęcia) — kategoria wyposażona najlepiej do włączenia optyki socjolingwistycznej. Słowu jako „środowisku dialogowego obcowania” przysługuje atrybut „prietomlenija” (*Problemy poetiki Dostojewskiego*, s. 271). Świadectwem „życia słowa” w „wędrówce z ust do ust, z jednego kontekstu w inny, od jednej zbiorowości społecznej do drugiej, od jednego pokolenia do następnych” (PD 305—306) jest za pośredniczenia jego referencjalności fatycznością. Nowomowa natomiast odbiera słowu status „środowiska dialogowego obcowania”, zastępując referencyjność *quasi-fatycznością*, a fatyczność *quasi-referencjalnością*. Zamiast nazywania świata domaga się jego akceptacji. Fakt nieistnienia rzeczywistości, o której mówi, zasłania intensyfikowaniem pozornych relacji fatycznych. — Zagadnienie prefigurowania socjolingwistycznej refleksji, także nad nowomową, przez Bachtinowską metalingwistykę — wykracza poza ramy niniejszego szkicu.

towanej bądź wciąż jeszcze nie zorientowanej społecznie inteligencji. Słowo o głębokich i historycznie złożonych korzeniach. Historyczny problem powstania tego słowa i osadzenia w tradycji nie mieści się w obszarze naszych rozważań⁴².

W notatkach przygotowujących drugie wydanie rozprawy pojawia się uwaga o odkryciu przez Dostojewskiego „nowych aspektów słowa”, „językowych środków ekspresji człowieka” (ND 452). Potraktowanie tego stwierdzenia w relacji z dostrzeżoną przez Wołoszynowa przemianą w rozwoju gatunków prozatorskich, jaka dokonała się w wyniku wprowadzenia w obszar powieści „niewłaściwej mowy niezależnej”, oraz z analizą socjolingwistyczną zarysowaną w wydaniu z r. 1929, pozwala uznać socjologię języka za konieczne ogniwo zapośredniczenia w „badaniach społeczno-historycznych” literatury. Ogniwo to weryfikuje także refleksję nad funkcjonowaniem tradycji literackiej u Dostojewskiego. Dlaczego zostało ono pominięte w wydaniu z 1963 roku? Powstała luka, miejsce puste, milcząca płaszczyzna tekstu.

Nie mogą jej zapełnić tezy opisujące sytuację społeczną, w jakiej tworzył Dostojewski. Historyczno-genetyczne pytania Bachtina występują wszak w kontekście analizy recenzji Lunaczarskiego oraz prezentacji książki Otto Kausa, którą z pełną aprobatą cytuje ludowy komisarz oświaty (Ł 374—375). Funkcje takiego kontekstu jako domeny alegacji zostały już określone.

Pominięcie w drugim wydaniu rozprawy fragmentu poświęconego socjologicznej analizie odmian języka, jakie funkcjonowały w czasach Dostojewskiego, a po dokonaniu transpozycji artystycznej i wielostronnej waloryzacji posłużyły jako podstawa polifonicznego ukształtowania powieści — to zabieg w pełni świadomy. Poetyka historyczna powieści Dostojewskiego uległa zubożeniu o istotne ogniwo wiążące ją z funkcjonalną dyferencjacją języka rosyjskiego drugiej połowy w. XIX, wzbogacona została natomiast Bachtinowska poetyka historyczna jako obszar refleksji historycznoliterackiej, którego nie wolno neutralizować aksjologicznie:

Strukturze powieści polifonicznej Dostojewskiego Bachtin skłonny jest zresztą przypisywać uniwersalne znaczenie artystyczne [...], a dobitne, acz ukryte w zasadzie, wartościowanie estetyczne w jego wywodach — nie to, które ocenia stosunek między powołanymi w danym dziele środkami artystycznymi i artystycznymi zamierzeniami tego dzieła [...], co wydaje się uprawnione, ale to wartościowanie estetyczne, które wypowiedza się o artystycznym postępie w rozwoju literackim — zdaje się mieć ukryte pozaartystyczne źródło i kryterium w tezie autora nie konkretyzowanej historycznie, a więc równie uniwersalnej, co nieokreślonej, o polifonicznej naturze samego życia ludzkiego [...], o polifonicznej naturze myślenia człowieka i społecznej sfery jego bytowania [...]⁴³.

⁴² Bachtin, *Problemy twórczości Dostojewskiego*, s. 214.

⁴³ Danek, *op. cit.*, s. 648.

Dokonane rozpoznanie zostało przytoczone, gdyż nie tylko poświadcza aksjologiczny charakter historycznoliterackiej refleksji uczonego, lecz także ukazuje jej „ukryte pozaartystyczne źródło” wartościowania. Czy rzeczywiście polifonia egzystencji, myśli oraz społecznego bytowania człowieka jako kryterium aksjologii badacza nie zostały historycznie skonkretyzowane? Sądzę, że tej tezy nie można zaakceptować.

Bachtinowskiej aksjologii przysługuje historyczność w podwójnym znaczeniu. „Artystyczny postęp w rozwoju literackim” — to paradoksalna teza, którą należy zdementować jako źle sformułowane pytanie. Zatem — nie: czy istnieje postęp artystyczny w rozwoju literatury?, ale: czy pojęcie teleologicznego statusu procesu historycznoliterackiego można oderwać od komplementarnego, tj. od pojęcia, które odsłania „drugą stronę” tego procesu — tendencję regresywną. W podjętej przez Bachtina rekonstrukcji owego drugiego aspektu wartościowanie procesu z perspektywy polifonii stanowi zabieg metodologicznie uzasadniony.

Ale polifonia egzystencji, myśli i społecznego bytowania człowieka stanowi także kryterium oceny historyczności własnej badacza, oceny historycznych ograniczeń języka kultury, w której ponadczasowe wartości ukazane przez Dostojewskiego, zostały uznane za dogmatyczne bądź relatywistyczne:

 Nie warto mówić osobno o tym, że podejście dialogowe nie ma nic wspólnego z relatywizmem (ani z dogmatyzmem). Nadmienmy tylko, że zarówno relatywizm, jak dogmatyzm jednakowo wykluczają wszelką dyskusję, wszelki prawdziwy dialog jako rzecz zbędną (relatywizm) albo niemożliwą (dogmatyzm). Polifonia zaś jako metoda twórcza w ogóle należy do innej płaszczyzny. [PD 105]

Stwierdzenie, które zostało wtrącone w tok zupełnie odmiennych rozważań, odsyła czytelnika do rozprawy *Marksizm i filozofia języka*. Analizowane tam zjawisko „odgrywania absolutnego” w powieści Dostojewskiego — rozsądzenie kontekstu autorskiego przez słowo przekazywane — uznał Wołoszynow za świadectwo „relatywistycznego indywidualizmu odbioru językowego”. Ocenił je wówczas zdecydowanie negatywnie. Mianem „autorytatywnego dogmatyzmu” określił taką konstrukcję przekazywania cudzej wypowiedzi, która umacnia swą autorytatywność kosztem odindywidualizowania mowy cudzej. Zanika wówczas możliwość obiektywnej oceny w ramach kontekstu autorskiego (MF 474, 425, 427).

Po latach Bachtin odrzuca kryteria, które stosował wobec wypowiedzi literackich. Uznaje je teraz za przejaw aksjologii wykluczającej „podejście dialogowe”. Wartościowanie konstrukcji artystycznych dokonywane na podstawie kategorii socjologii marksistowskiej nie poddanych żadnej mediatyzacji: „odpowiedzialne stanowisko społeczne”, „kategoryczna ocena społeczna” (MF 476—477) — to „homofoniczny nawyk”, „współczesna postać retoryki”, absurdalna perspektywa humanistyki

uniemożliwiająca rzetelną rekonstrukcję historii literatury. Wobec aktualnych wciąż zagrożeń ze strony aksjologii właściwej retoryce, aksjologii, która zna jedynie „absolutnie niewinnych oraz bezwzględnie winnych”, w obliczu pseudonaukowych kryteriów wartościowania właściwych nowomowie — Bachtin ukazuje współczesności, „historyczności własnej”, odmienny typ języka i odmienną aksjologię.

Usuając z *Problemów poetyki Dostojewskiego* socjologiczną analizę języka czasów Dostojewskiego, proponuje Bachtin czytelnikowi w zamian porównanie współczesnych form komunikacji językowej i właściwej jej aksjologii z koncepcją dialogowego słowa Dostojewskiego i zawartą w tym słowie wizją człowieka i świata.

Problem historyczności badacza zostaje usytuowany na płaszczyźnie socjologicznej. Instytucjonalny status rozprawy zawieszony z konieczności pomiędzy alegacją a intertekstualnością — ulega przemianie. Twórcza swoboda badacza ujawnia się poprzez milczącą płaszczyznę jego tekstu ⁴⁴.

⁴⁴ Milczenie uznał Bachtin za przejaw podmiotowości człowieka: „Milczenie jest możliwe tylko w świecie człowieka (i wyłącznie w odniesieniu do niego)” (N 478).